

Dziąsła, czyli podstawa pięknego uśmiechu

Nie wystarczy wyleczyć próchnicę, nie wystarczy wybielić zęby. By cieszyć się uzębieniem bez skazy, trzeba także zadbać o zdrowie swoich dziąseł

Agnieszka Danowska

Choć chyba każdy słyszał termin „paradontoza” (choćby w reklamach pasty do zębów), to już ze zdefiniowaniem tej przypadłości mogą być kłopoty. Zwana również paradontopatią, paradontoza jest chorobą przyzębia wywołaną przez bakterie obecne w płytce nazębnej. Powoli niszczy tkanki otaczające zęby, przede wszystkim dziąsła, ale też struktury utrzymujące ząb w kości, m.in. tkankę kostną. Ponieważ proces ten jest rozłożony w czasie, na paradontozę nie chorują osoby młode. Ale już kilkadziesiąt procent osób po 40. roku życia ma problem z dziąslami. Wynika to przede wszystkim z zaniedbań higieny jamy ustnej, ale chorobie sprzyjają także palenie papierosów, cukrzyca, zaburzenia hormonalne i wady zgryzu.

Dlaczego paradontoza jest niebezpieczną chorobą, a zdrowie dziąseł powinniśmy traktować na równi ze zdrowiem zębów?

Puste przestrzenie u nasady zębów, co jest nie tylko brzydkie, ale i groźne dla zdrowia. W tych miejscach odkłada się kamień, a zęby robią się nadwrażliwe i podatne na choroby. - Dlatego tak mocno zachęcamy pacjentów do usuwania kamienia. WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) zaleca dwa zabiegi w roku. Wykonuje się je nieinwazyjnie, bo za pomocą ultradźwięków - mówi Iwona Gnach-Olejniczak z wrocławskiej kliniki Unident Union Dental Spa. Choć trudno w to uwierzyć, dla wielu osób mycie zębów to wciąż nie nawyk, lecz czynność okazjonalna. Pod tym względem jesteśmy daleko w tyle za Europą Zachodnią. Świadomość dbania o zęby w Polsce jest wciąż mała, a jako naród panicznie boimy się dentystry. Zupełnie niepotrzebnie, ponieważ techniki bezbolesnego leczenia są już powszechne. Co więcej, gabinet stomatologiczny powinniśmy odwiedzać nie tylko wtedy, gdy ból zęba staje się nie do zniesienia. Takie profilaktyczne zabiegi jak usuwanie kamienia, piaskowanie, lakowanie uchronią zęby i zabezpieczą jamę ustną przed przykrymi konsekwencjami zaniedbań. A do nich należy paradontoza. Oprócz



odslaniania nasady zębów może także dochodzić do zapalenia, które objawi się bolesnym obrzękiem. Pamiętajmy, że problem może dotyczyć np. tylko części dziąseł, np. wokół jednego zęba. Gdy tylko zauważymy u siebie niepokojące krwawienie dziąseł podczas jedzenia, zaczerwienienia i obrzęki, powinniśmy niezwłocznie udać się do dentystry.

Kolejną fazą jest obniżenie dziąseł, które odsłaniają wrażliwe szyjki zębów. Tworzą się tzw. kieszonki dziąsłowe i przyzębne, czyli głębokie szczeliny między brzegiem dziąsła a tkanką zębów. Te stają się nadwrażliwe na czynniki mechaniczne, chemiczne i termiczne.

Ostatnim etapem paradontozy jest rozchwianie i w konsekwencji utrata zębów spowodowana zanikiem kości.

Leczenie chorób przyzębia jest tym bardziej skomplikowane, im bardziej paradontoza jest zaawansowana. Dlatego już pierwsze sygnały, czyli bóle i krwawienia, powinny nas skłonić do wizyty w gabinecie stomatologicznym.

Lekarz najpierw zleci wykonanie panoramicznego zdjęcia rentgenowskiego szczęki i żuchwy. Usunie kamień i płytkę bakteryjną - w pierwszym stadium to może wystarczyć. Jeśli jednak paradontoza osiągnęła bardziej zaawansowane stadium, z pomocą może przyjść laser. Tzw. biostymulacja polega na naświetlaniu dziąseł wiązką promieni o niewielkiej mocy. Zabieg uśmierza ból i likwiduje stan zapalny, przyspiesza regenerację tkanek

miękkich. To jeden z mniej inwazyjnych zabiegów, inne wymagają większego zaangażowania pacjenta i stomatologa. Do nich należy m.in. kiretaż - polega na oczyszczeniu i spłyceniu kieszonek zębowych. Można to zrobić na kilka sposobów, ale najpopularniejsza jest metoda mechaniczna: lekarz zeszkrobuje kamień osadzony na zębie, nacina dziąsło, a następnie zszywa je tak, by kieszonka się spłyciła. Lekarz może też wykorzystać laser chirurgiczny.

Odbudowa tkanek natomiast polega na nacinaniu dziąseł i wzmacnianiu zniszczonych części zęba. Szwy zdejmuje się po mniej więcej dwóch tygodniach.

W jeszcze bardziej zaawansowanej paradontozie wykonuje się zabiegi w znieczuleniu ogólnym. Gdy zęby się chwieją, jedynym ratunkiem może okazać się przeszczep kości. Korzysta się z banku tkanek lub z wycinka z kości biodrowej pacjenta. Aby ząb dobrze przyjął się w nowej tkance, dodatkowo zakłada się szynę stabilizującą. Leczenie jest uciążliwe, długotrwałe i kosztowne - za zabieg zapłacimy od 1000 zł wzwyż. •